

Szykany i represje częścią codziennego życia Serbów w Kosowie

13 listopada 2017

Wywiad z Maikiem Mullerem, koordynatorem niemieckiego oddziału Europejskiego Frontu Solidarności z Kosowem (ESFK).

– Tematy związane z serbskim Kosowem od lat były dość popularne wśród polskich nacjonalistów, ale podczas bieżącego roku zainteresowanie to zyskało już bardziej konkretny i wymierny obraz. Dlatego powiedz na wstępie: czym tak właściwie jest Europejski Front Solidarności z Kosowem? Jakie akcje organizujecie? Jakie są Wasze główne cele?

– Europejski Front Solidarności z Kosowem (ESFK) jest luźnym stowarzyszeniem europejskich aktywistów i idealistów, które działa od czterech lat, wspierając mniejszość serbską w tak zwanych „enklawach” w Kosowie. W tej chwili mamy aktywne oddziały na Słowacji, w Niemczech, Czechach, a teraz – dzięki ciężkiej pracy naszego przyjaciela, Kamila i jego kolegów – także w Polsce! Przynajmniej raz w roku staramy się organizować misję humanitarną, aby nieść pomoc potrzebującym instytucjom lub rodzinom, aktualizować naszą wiedzę nt. bieżącej sytuacji i rzecz jasna, ponownie spotykać ludzi, których los w taki cudowny sposób na zawsze złączył się z naszym własnym. Poza tym organizujemy zbiórki, prezentacje i inne akcje w naszych ojczystych krajach. Naszym głównym celem jest – jak widać – bycie głosem Serbów w naszych własnych ojczyznach. Tam, gdzie media całkowicie milczą o tym, co dzieje się w Kosowie po oficjalnym zakończeniu tak zwanej „wojny domowej w Kosowie”. Chcemy również pokazać, że nie wszyscy ludzie z Zachodu zgadzają się z agresją NATO oraz jej bezpośrednimi i pośrednimi konsekwencjami.

– Jak trafiłeś na ESFK? Jaka jest w nim teraz twoja rola? Domyślam się, ile czasu i wysiłku musisz poświęcać na swoją pracę, więc jestem bardzo ciekawy, dlaczego zdecydowałeś się poświęcić akurat tej sprawie? Dlaczego wybrałeś Kosowo i Serbię?

– Stoję na czele niemieckiego oddziału ESFK i koordynuje działania różnych europejskich oddziałami. Ja jednak niczego nie wybrałem. To Kosowo wybrało mnie! Stwierdzenie to zapewne zaintryguje niektórych czytelników. Trzy lata temu moi przyjaciele z Czech zaoferowali mi dołączenie do ich misji humanitarnej. Było to we wrześniu 2014 r. Przyjąłem zaproszenie w ciemno. Nic nie wiedziałem o Kosowie. Po czasach, gdy byłem nastolatkiem, zostało mi w głowie trochę określeń, jak „UCK” lub „przywódca Serbów, Milošević „. Poczytałem trochę w internecie w ramach przygotowania się na wyprawę. Jednak wciąż nie wiedziałem, czego się spodziewać. A kiedy przybyłem na miejsce, zdałem sobie sprawę z warunków, w jakich Serbowie, a zwłaszcza dzieci, żyją w „enklawach”. W chwili, gdy odwiedziliśmy szkołę w Orahovac – mieście, w którym ok. 300 pozostałych Serbów mieszka tylko na niektórych ulicach – postanowiłem założyć niemiecki oddział ESFK. Od tego czasu stale pracuję nad tym projektem. Nie przyjąłem tego obowiązku przez przypadek. To rzecz jasna dużo pracy, ale także – co ważniejsze – dużo odpowiedzialności! Wiem, że są takie dni, kiedy moja żona zapewne chciałaby mnie zabić, a także takie kiedy jestem całkowicie wyczerpany fizycznie, ponieważ moi przyjaciele i ja wykonujemy całą tą pracę, odkładając na bok nasze życie prywatne, pracę i rodziny. Ale czy możesz odwrócić wzrok kiedy już raz zobaczysz prawdę? Możesz sobie łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Kto widzi prawdę i milczy ten staje się współwinny przestępstwa.

– Co możesz nam powiedzieć o ludziach, którzy mieszkają w Kosowie? Jacy oni są? Jak traktują turystów / osoby z zagranicy?

– Ludzie z którymi dane było nam się zapoznać podczas naszych

poprzednich podróży, są w znacznej większości serdeczni do bólu. Pełne zintegrowanie się z ich wspólnotą często zajmuje tylko kilka minut. Dla nas, Niemców – którzy do wszystkiego zazwyczaj podchodzimy z dystansem, a czasem nawet oziębłością – bardzo poruszające doświadczenie. Kilka razy zdarzyło mi się, że nie tylko zostałem przyjęty do rodziny jako ktoś w roli „przybranego syna”, ale także do rodziny przyjęto również całą moją rodzinę, włącznie z moją żoną i córką, których tam nawet ze mną nigdy nie było. To po prostu przytłaczające. Ten charakter narodowy odzwierciedla się także w sprawie gościnności. Po przyjeździe z wizytą do serbskiego mieszkania niemożliwym jest opuszczenie go bez uprzedniego zjedzenia czegoś, lub przynajmniej wypicia. Początkowo czuliśmy się niekomfortowo, gdy ci prości i uroczy ludzie oferowali nam praktycznie wszystko, co mieli. Bogato zastawiony stół, który z łatwością wystarczałby dla „Alibaby i jego 40 rozbójników”. Kiedy finalnie wstajesz od stołu, często wciąż wydaje ci się, że najlepsze dania zostały jeszcze nietknięte. Czy zostało tu coś do dodania? To wszystko jest po prostu wspaniałe. I mam nadzieję, że ludzie, którzy towarzyszą nam w naszych podróżach, zabiorą przynajmniej niewielką część tej gościnności do domu wprowadzą ją w życie tak, by okazać się równie dobrymi gospodarzami dla własnych gości przy najbliższej możliwej okazji.

– Jaka jest sytuacja ludności serbskiej, która żyje obecnie w Kosowie? Ilu członków liczy tamtejsza społeczność? Jaka jest jej sytuacja prawna? Czy Serbowie w Kosowie mają dostęp do edukacji prowadzonej w języku ojczystym? Czy mogą bez przeszkód wyznawać swoją religię? Jak traktuje ich rząd centralny? Jak zachowują się w stosunku do nich zwykli Albańczycy?

– Jeśli spojrzysz na te kwestie powierzchownie- wszystko wyda Ci się być na swoim miejscu. Zupełnie w porządku. Wojna się skończyła, w kraju panuje „wolność religijna”, a tak zwana „republika” ma parlament wybrany w „demokratycznych wyborach”.

W takiej sytuacji problemy zauważą jedynie Ci którym zależy na poznaniu prawdy. To co spotyka obecnie Serbów i inne mniejszości to przede wszystkim małe lecz codzienne represje. Tak więc dzieci w szkołach mają dostęp do edukacji w języku serbskim, ale za to na granicy podejmuje się aktywne próby przeciwdziałania sprowadzaniu serbskich podręczników i serbskiej literatury. Pracownicy kuchni narodowej powiedzieli nam że najbardziej w prowadzonej przez nich działalności humanitarnej przeszkadzają bezpodstawne i zbyt szczegółowe kontrole drogowe. Kapłani i nie tylko kapłani, muszą być bardzo ostrożni gdy wychodzą poza enklawy. Muszę w tym miejscu jednak zaznaczyć że mimo wszystko podczas naszych podróży spotkałem także wielu bardzo szanowanych Albańczyków, z którymi prowadziliśmy długie rozmowy przy kawie i herbacie. Ci ludzie przede wszystkim chcą żyć w pokoju, jednak jest też tutaj wielu politycznych ekstremistów którzy żyją z tego że podtrzymują dawne konflikty. Tak więc mieliśmy wiele niebezpiecznych sytuacji. Kiedyś na przykład przyjechaliśmy na albańską stację benzynową autem z serbskimi tablicami rejestracyjnymi. Natychmiast pojawiły się głośne dyskusje i nie chciano nam zatankować samochodu. Kolejnym takim doświadczeniem było zwiedzanie serbskiego cmentarza w Orahovacu, gdzie jechaliśmy poprzez albańskie terytorium. Natychmiast zgromadziła się i otoczyła nas młodzież z okolicznych domostw, prawdopodobnie po to by nas zastraszyć. W momentach takich jak te, zaczynamy mniej więcej rozumieć z czym na co dzień muszą się mierzyć Serbowie mieszkający w Kosowie.

– Jaka jest sytuacja społeczna Serbów w Kosowie? Zastanawiam się czy „państwo” Kosowo zapewnia im jakąkolwiek podstawową pomoc? Jakie są najważniejsze potrzeby tych ludzi? Pytam o to oczywiście w kontekście kolejnych akcji i misji. Jak są wyposażone tam szkoły? Jak wyglądają świetlice dla dzieci? Jaki jest standard życia typowej serbskiej rodziny w Kosowie? Co możesz nam o tym powiedzieć?

– Kosowo pozostaje obecnie najbiedniejszym „krajem” na Bałkanach. Fakt ten oczywiście nie dotyczy tylko Serbów. Bezrobocie w republice wynosi obecnie około 30%. Wśród młodzieży jest ono jeszcze wyższe. Według „rządu” średni dochód na osobę w 2015 roku wyniósł 3277 euro, co daje nam średnio dochód miesięczny na osobę w wysokości 273 euro. Ale statystyki w ogóle nie pokazują tego jak rozkładają się dochody. Jeśli odwiedzisz duże centra handlowe w Prisztinie zobaczysz że ceny tam niewiele różnią się od cen w naszych ojczystych krajach. Wielu ludzi pomaga sobie w przeżyciu na zupełnie podstawowe sposoby; uprawiając owoce i warzywa, lub utrzymując niektóre zwierzęta hodowlane takie jak krowy, owce lub kozy. Nawiązując do naszych doświadczeń mogę powiedzieć że główny nacisk w swoich działaniach kładziemy na zaopatrzenie szkół. Kreda do tablic, pióra, pędzle, farby, kredki- chodzi mi o wszystkie rzeczy tego typu. Kupując podręczniki dla dzieci, rodziny są zmuszone ponosić koszty będące często poza ich możliwościami. Dlatego sfinansowaliśmy też nowe podręczniki do pierwszej klasy gimnazjum w Orahovac podczas naszej ostatniej misji. Jeśli chodzi o standard życia to jest to dla mnie bardzo trudne pytanie. W Niemczech jesteśmy rozpieszczeni przez wszechobecny materialny luksus, który otacza nas na co dzień. Przez co możemy być ślepi na pewne istotne problemy. Ogólnie rzecz biorąc: spora część Serbów jest w stanie prowadzić dobre życie, oczywiście pod warunkiem że weźmiemy pod uwagę jedynie kwestie natury materialnej. Z drugiej strony są też rodziny które żyją w bardzo gorzkim ubóstwie i potrzebują pilnej pomocy. To samo tyczy się szkół. Znajdziesz szkoły w dobrym stanie, znajdziesz też takie które otrzymują bezpośrednio wsparcie od „Republiki Kosowa”. Znajdziesz jednak też szkoły gdzie zadasz sobie pytanie: jak można tam w ogóle uczyć dzieci? Wszystkie te pytania są bardzo złożone i tak naprawdę nie ma na nie jednej, łatwej i wyczerpującej odpowiedzi. Zwłaszcza kiedy patrzymy na te kwestie w zupełnie inny sposób niż patrzą na nie miejscowi.

– **Ostatnimi czasy pojawiło się wiele wieści i plotek**

dotyczących intensyfikacji tradycyjnych napięć i konfliktów na Półwyspie Bałkańskim. Mam tu na myśli oczywiście między innymi agresywną politykę Albanii, która próbowała wpłynąć na sprawy wewnętrzne w Macedonii. Jaki ma to wpływ na sytuację Serbów w Kosowie? Co możesz nam powiedzieć o rosnących nastrojach islamistycznych wśród albańskiej części mieszkańców Kosowa?

– Na samym wstępie chciałem zaznaczyć, że nie jestem w ogóle żadnym ekspertem w dziedzinie polityki międzynarodowej. Oczywiście że Serbowie w Kosowie bacznie przyglądają się wydarzeniom które mają miejsce wokół nich. Sytuacja w Europie Środkowej także cieszy się sporym zainteresowaniem. Nie raz słyszeliśmy: „Będziecie mieli swoje własne Kosowo!”. Zwłaszcza po ostatnim zwycięstwie wyborczym byłego przywódcy UCK Ramusha Haradinaja niepewność i strach wśród Serbów znacznie wzrosła. Spiegel na przykład zacytował byłego członka albańskich oddziałów paramilitarnych, który w taki sposób wypowiedział się na temat praw Serbów w Kosowie: „Poszczególne enklawy mają prawo do istnienia, jednak same w sobie nie mogą mieć one żadnej mocy decyzyjnej”. I tak się właśnie dzieje. Z resztą w Kosowie na każdym kroku można zauważyć powiewające flagi albańskie, nawet pomimo tego że „państwo” to ma przecież swoje własne kolory! I tak, osiemnaście lat po oficjalnym zakończeniu wojny w Kosowie: szykany i represje są częścią codziennego życia Serbów w ich własnej Ojczyźnie.

– Myślisz że tak skomplikowana sytuacja na Półwyspie Bałkańskim może jeszcze w ogóle zostać rozwiązana w sposób pokojowy? A może uważasz że powtórka scenariusza z lat 1990. jest obecnie jedynym możliwym i niestety nieuniknionym rozwiązaniem?

– Muszę po raz kolejny powiedzieć że nie jestem ekspertem w tych dziedzinach o które pytasz, jednak mimo wszystko sądzę, że jeśli chodzi o Bałkany to tak naprawdę wszystko może się jeszcze wydarzyć. W każdej chwili. Nic nie można wykluczyć. Zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę to jak mocno zderzają się w tym regionie interesy poszczególnych sił. Jednak mimo wszystko,

cały czas się modłę za to by rozwiązanie pokojowe było zawsze brane pod uwagę w pierwszej kolejności. Zwłaszcza dla naszych braci i sióstr w Kosowie. I dla wszystkich ludzi którzy chcą tam żyć w pokoju i w wolności.

– Czy możesz nam powiedzieć trochę więcej o Waszych pomysłach na przyszłość? Co chcecie dalej osiągnąć? Jakie są plany ESFK? I kiedy możemy się spodziewać kolejnych Waszych akcji?

– Przede wszystkim chcielibyśmy kontynuować te wszystkie projekty w które jesteśmy obecnie zaangażowani. Póki co tylko zastanawiamy się nad tym czy i w jakiej formie będziemy mogli przeprowadzić swoje kolejne działania. Szczególnie ważne jest w takim momencie by patrzeć na wszystko bardzo realistycznie. Nasze doświadczenia z ostatnich lat pokazują że na Zachodzie jest bardzo trudno zbierać środki i niewiele jest ludzi którzy wykazują zainteresowanie takimi tematami. Nasze Narody w większości wypadków są przecież opanowane przez liberałów i tak zwane „wolne społeczeństwa”. Ponadto nasza praca wiąże się również z wysokim stopniem odpowiedzialności. Istotne jest też to by nasze projekty rozwijały się spokojnie i systematycznie. Planujemy zatem pozostać w kontakcie z naszymi partnerami w Kosowie po to by jak najlepiej kontynuować wytyczoną na przestrzeni lat ścieżkę pomocy bezpośredniej ludziom w Kosowie.

– Pod koniec tej części naszego wywiadu chciałbym zapytać Cię o kilka słów podsumowania na temat Serbii, Kosowa i ESFK. Jak każdy członek polskiej (i nie tylko polskiej) społeczności nacjonalistycznej może pomóc w Waszych działaniach?

– Myślę że powiedziałem tutaj wszystko co chciałem i nie ma co dłużej zajmować czasu Waszym czytelnikom. Podsumowując, mogę jedynie dojść do wniosku że w Kosowie i w Serbii zostawiłem sporą część swojego serca i że doświadczenia jakie stamtąd wyniosłem całkowicie odmieniły moje życie. Chciałem z tego miejsca podziękować przede wszystkim mojej ukochanej żonie. Moja droga do Ortodoksji, a także czas jaki zainwestowałem w

ten projekt, nie jest łatwy do przyjęcia dla mojej rodziny. Mimo tego otrzymuje od niej wiele wsparcia i miłości. Jak możecie nam pomóc? Przede wszystkim szczególnie istotne jest dla nas rozpowszechnianie informacji i opowiadanie innym o sytuacji Serbów w Kosowie. Jeśli uważasz że możesz dla nas zrobić więcej, skontaktuj się z nami! Zawsze możesz wnieść konkretny wkład finansowy w jedną z naszych kolejnych misji. Jedno euro może nie brzmieć zbyt okazale, ale w tym przypadku może oznaczać ono pudełko kredek lub zeszyty dla dziecka w wieku szkolnym! Nie możemy zmienić świata, ale możemy spróbować zrobić z niego lepsze miejsce dla wszystkich!

Źródło: 3Droga.pl